

Sebastian Saniuk:
Rozwój musi być odpowiedzialny

str. 2



Magda Woźniak:
Moją wielką życiową pasją jest pomaganie ludziom

str. 10



Sport:
Lubuskie derby dla Stali

str. 11



NASZA LUBUSKA

nr 15 (157)

9-15 maja 2025

ISSN 2720-1783

lci.lubuskie.pl

fb.com.lubuskiecentruminformacyjne

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

FOT. BARTOŚZ MIRSZAŁSKI / KUN. ZIELONA GÓRA



Patriotyzm, pamięć i wspólnota – pod tymi hasłami mieszkańcy regionu świętowali 233. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja w Zielonej Górze. Obchody zorganizowane zostały przez wojewodę lubuskiego Marka Cebulę oraz prezydenta Zielonej Góry Marcina Pabierowskiego.

Świętowanie rozpoczęło się od rodzinnego marszobiegu, a następnie złożenia kwiatów pod obeliskiem Konstytucji 3 Maja w parku im. gen. Józefa Sowińskiego. W trakcie głównych obchodów na Placu Bohaterów wicemarszałek Grzegorz Potęga przypomniał, że Konstytucja z 1791 roku była odpowiedzią na kryzys i słabość państwa oraz dowodem na to, że nawet w trudnych czasach warto sięgać po rozwiązania odważne i nowoczesne. Wicemarszałek podkreślił również aktualność wartości, na których opierała się konstytucja sprzed ponad dwóch wieków.

Było wzniosłe, patriotycznie, ale też... majowo. Ponieważ aura dopisała, Lubuszanie gremialnie ruszyli w plener. Nie zabrakło też majówkowych imprez. Sztandarową był Lubuski Festiwal Otwartych Piwnic i Winnic, który przyciągnął gości z całego kraju i nie tylko.

Więcej na str. 6-7

W NUMERZE

W Parku Technologii Kosmicznych rozmawiano o energii

str. 4

Trzeci. Nowy wymiar nie tylko pomocy społecznej

str. 4

Żeby goście poczuli się w naszym kraju jak u siebie w domu

str. 5



Kto wprowadzi się do Belwederu?
Wkrótce zdecydujemy

str. 3



Łuk Mużakowa od dziesięciu lat gości na liście UNESCO

str. 8

Marcin Jabłoński - Marszałek Województwa Lubuskiego
Jacek Wójcicki - Prezydent Miasta Gorzowa Wielkopolskiego

ŚWIĘTO WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO

10 MAJA 2025
Gorzów Wielkopolski
Plac Grunwaldzki

WSTĘP WOLNY

16:00
TERNO

19:00
IRA

20:30
SMOLASTY

NASZ KOMENTARZ

Brawo. Możemy być dumni z Winnego Grodu



Wyobrażałam sobie kiedyś europejskie miasto w majowy, ciepły weekend. Może w Holandii, może we Francji. Miasto tętniące festiwalem, który swoimi smakami przyciąga przybyszów z innych regionów. Ludzi spacerujących ulicami w słońcu nieśpiesznym krokiem. Uśmiechniętych, delektujących się i rozmową, i pogodą, i czekającymi ich atrakcjami. Ciekawych i miejsca, i tego, co może ich tutaj spotkać.

Może nie jestem obiektywna – ja, zielonogórzanka. Bo 1 maja otworzyłam oczy i zobaczyłam, że takim miastem jest Zielona Góra podczas Festiwalu Otwartych Piwnic i Winnic. Zobaczyłam znajomych, mieszkańców, „lokal-sów”. I nieznaną gość z odległych województw. Z festiwalowymi, bordowymi zawieszkami na szyi, mapami piwnic winiarskich i kieliszkami w ręku – tak, kieliszkami: wypełnionymi łagodnością, spokojem i kulturalną zabawą. Nie znam statystyk policji, ale podczas tych kilku dni nie byłam świadkiem żadnej awantury, burdy czy bijatyki. Nie widziałam agresji czy złości. Ciężko zaryzykować stwierdzenie, że lubuskie tradycje winiarskie łagodzą obyczaje, ale odkrywanie pamięci regionu i smakowanie historii w towarzystwie rodziny czy przyjaciół już na pewno tak. – Lubimy o tym słuchać – mówili zielonogórzanie, którzy razem z gośćmi spoza Lubuskiego, ruszali na spacer z przewodnikiem po winiarskich wspomnieniach miasta.

Jedną z lubuskich winnic odwiedziła para z maziowieckiego. – Brawo – powtarzał co chwilę pan w średnim wieku, wspominając, że kiedyś podczas majówki stałby kilka godzin autem w korku nad morze albo w drodze do Zakopanego. A teraz wybiera z partnerką innemiejsca. – Brawo – powtarzał. – Jak macie tutaj pięknie.

Tutaj, w europejskim mieście. W regionie lubuskim.

Iwona Kusiak

”

TE DROBNE GESTY ŁĄCZĄ LUDZI

I PRZYPOMINAJĄ, ŻE POLSKA

TO NASZ WSPÓLNY DOM.

BO NOWOCZESNY

PATRIOTYZM TO CODZIENNA

TROSKA O WSPÓLNE

SPRAWY I SZACUNEK DO SYMBOLI



Waldemar Ślugoński

poseł
na Sejm RP

podczas rozdawania
biało-czerwonych flag
na zielonogórskim rynku
z okazji Dnia Flagi
Rzeczypospolitej Polskiej

Sebastian Saniuk: Musimy się rozwijać... odpowiedzialnie

Cyfrowa rewolucja trwa. Sztuczna inteligencja, roboty współpracujące, zielone technologie i odporność gospodarki to dziś fundamenty rozwoju. Czy mamy wpływ na kształt cyfrowego świata, który sami tworzymy? O wyzwaniach i szansach Przemysłu 5.0 oraz o lubuskim podejściu do innowacji rozmawiamy z dr. hab. inż. Sebastianem Saniukiem.

Żyjemy w czasach czwartej rewolucji przemysłowej, powszechnej cyfryzacji. Gdzie w tym wszystkim jest człowiek?

Cały czas jest potrzebny. Dzisiaj mówimy już o koncepcji Przemysłu 5.0. Jest ona szczególnie promowana przez Komisję Europejską, która wskazała trzy główne filary: humanocentryczność, zrównoważony rozwój i odporność gospodarki.

Co oznacza humanocentryczność w praktyce?

To podejście, w którym człowiek nie znika z procesu przemysłowego, a wręcz przeciwnie – staje się jego centrum. Maszyny nie zastąpią tego, co unikalnie ludzkie: empatii, zdolności do kreatywnego myślenia czy rozwiązywania problemów w niestandardowy sposób. Dlatego wyposażamy dziś przedsiębiorstwa w tzw. coboty, czyli roboty współpracujące, które wspierają człowieka, a nie eliminują go z pracy.

Jak zrównoważony rozwój łączy się z cyfryzacją?

To drugi filar Przemysłu 5.0 – rozwój gospodarczy idzie w parze z troską o środowisko i aspektami społecznymi. Mówimy tu o zielonych technologiach, czystej energii, transformacji energetycznej. Chodzi o to, by rozwój był odpowiedzialny i korzystny dla przyszłych pokoleń.

A trzeci filar – odporność? Skąd potrzeba jego wzmocnienia?

JUŻ JESIENIĄ DO KAŻDEGO POLAKA TRAFI PORADNIK BEZPIECZEŃSTWA

Już jesienią do twojej skrzynki pocztowej może trafić nietypowa przesyłka od państwa. To nie reklama ani rachunek – to „Poradnik bezpieczeństwa”, który ma pomóc Polakom przygotować się na kryzys, wojnę, ale też powódź czy blackout.

Jesienią listonosz przyniesie coś więcej niż tylko rachunki. Do każdego domu w Polsce ma trafić specjalna książeczka od rządu – „Poradnik bezpieczeństwa”. Co w nim znajdziemy? Praktyczne wskazówki na wypadek wojny, ale też innych sytuacji zagrożenia, jak powódź, brak prądu czy panika w czasie alarmu.

– Chcemy, żeby każdy wiedział, jak się zachować w kryzysowej sytuacji – mówił wiceminister obrony Cezary Tomczyk w Polsat News. – Dziś wielu z nas nie odróżnia testu syren od prawdziwego zagrożenia.

Poradnik będzie dostępny w wersji papierowej i elektronicznej. Oprócz rozsyłki do domów zaplanowano też kampanię informacyjną. Wzorujemy się na krajach takich jak Szwecja czy Finlandia, gdzie podobne publika-



Sebastian Saniuk: Maszyny nie zastąpią tego, co unikalnie ludzkie

Obserwujemy rosnącą liczbę kryzysów – pandemia, wojna w Ukrainie, zakłócenia w łańcuchach dostaw. Dlatego dziś kładzie się nacisk na wzmocnienie siły regionów i rozwój lokalnego przemysłu. Technologie cyfrowe pomagają reagować na te zagrożenia.

Jak województwo lubuskie odpowiada na te wyzwania?

Stawiamy na innowacje i rozwój lokalnych przedsiębiorstw. Właśnie dlatego powstał projekt „Innowacyjne Lubuskie”. Chcemy, by nasze firmy czerpały wiedzę od najlepszych i wdrażały nowoczesne rozwiązania. Szczególną uwagę kierujemy do sektora MŚP – to właśnie małe i średnie przedsiębiorstwa często mają największy problem z dostępem do nowoczesnych technologii, finansowania czy know-how.

W jaki sposób będzie realizowany ten projekt?

Po pierwsze, szkolenia, m.in. z zakresu cyberbezpieczeństwa, sztucznej inteligencji, automatyzacji. Po drugie, spotkania branżowe i networking, czyli tworzenie przestrzeni do współpracy. Po trzecie, wizyty studyjne w najbardziej innowacyjnych krajach, gdzie stosujemy metodę benchmarkingu.

Jakie kraje wybraliście jako wzór?

Kierowaliśmy się Globalnym Wskaźnikiem Innowacyjności. Na jego szczycie znajduje się Szwajcaria – to kraj o rozwiniętym ekosystemie wspierającym innowacje. Kolejne kierunki to Finlandia – z silnym systemem edukacji i współpracy nauki z biznesem; Estonia – jeden z najbardziej zdigitalizowanych krajów na świecie; Luksemburg – z wyjątkową koncentracją publiczno-prywatnych centrów B+R; oraz Japonia – która łączy szacunek do tradycji z ultranowoczesnymi rozwiązaniami.

Kto będzie mógł skorzystać z tych projektów?

Projekt jest dedykowany partnerstwom. Aktualnie mamy siedem takich partnerstw, które wpisują się w inteligentne specjalizacje regionu. Należą do nich m.in. uczelnie, ośrodki innowacji, instytucje otoczenia biznesu i firmy z sektora małych i średnich przedsiębiorstw.

Iwona Kusiak

cje to norma.

Publikacja ma podpowiedzieć m.in., jak przetrwać pierwsze 72 godziny po wybuchu wojny lub klęsce żywiołowej. Poradnik składa się z dwóch części. Pierwsza zawiera informacje niezbędne do przygotowania się na zagrożenie, druga – wskazówki działania w czasie kryzysu. W materiale znajdziemy m.in.: jak budować odporność na poziomie rodziny, aby zwiększyć bezpieczeństwo swoje i swoich bliskich; jak chronić się przed dezinformacją, aby nie ulec np. panice; jak się zachować podczas alarmu i co oznaczają poszczególne sygnały; jak przygotować się do ewentualnej ewakuacji; jak się zachować w przypadku skażenia terenu, braku dostaw energii elektrycznej czy sytuacji zakładniczej; jak udzielić pierwszej pomocy.

Dowiedz się także, jak skompletować plecak ewakuacyjny który jest niezbędnym elementem przygotowania na wypadek nagłych sytuacji kryzysowych. Powinien zawierać najważniejsze rzeczy, takie jak dokumenty, leki, woda, żywność na kilka dni, latarkę czy powerbank.

**Artur Bartoszewicz**

Wiek: 51; Wykształcenie: wyższe; Zawód: nauczyciel akademicki; Partia polityczna: brak

**Magdalena Biejat**

Wiek: 43; Wykształcenie: wyższe; Zawód: senatorka; Partia polityczna: brak

**Grzegorz Braun**

Wiek: 58; Wykształcenie: wyższe; Zawód: poseł do PE; Partia polityczna: Konfederacja Korony Polskiej

**Szymon Hołownia**

Wiek: 48; Wykształcenie: średnie; Zawód: Marszałek Sejmu RP; Partia polityczna: Polska 2050

**Marek Jakubiak**

Wiek: 66; Wykształcenie: średnie; Zawód: polityk; Partia polityczna: Federacja dla Rzeczypospolitej

**Maciej Maciak**

Wiek: 54; Wykształcenie: średnie; Zawód: dziennikarz; Partia polityczna: brak

Wybieramy PREZYDENTA

Przed nami pierwsza tura wyborów prezydenckich w Polsce, która odbędzie się 18 maja. Na karcie wyborczej znajdziemy nazwiska jedenastu kandydatów i dwóch kandydatek. Do ewentualnej dogrywki, pomiędzy dwójką kandydatów z najwyższym poparciem, dojdzie 1 czerwca.

Ta wyjątkowo długa kampania wyborcza zmierza ku końcowi. Jak zawsze przy okazji wszelkiej maści wyborów nie brakowało emocji i do ostatnich chwil przed ciszą wyborczą na pewno ich nie zabraknie. Jednak w kampanijnej gorączce zabraknąć nie może najważniejszego – rzetelnej informacji, co tak naprawdę jest stawką tych wyborów, a przede wszystkim, co prezydent w Polsce może.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej pełni funkcję głowy państwa i reprezentanta narodu zarówno na forum krajowym, jak i międzynarodowym. Jego kompetencje zostały szczegółowo określone w Konstytucji RP z 1997 roku oraz w szeregu ustaw. Prezydent powinien stać na straży suwerenności, bezpieczeństwa państwa, nienaruszalności niepodzielności jego terytorium oraz przestrzegania Konstytucji. Prezydent powinien charakteryzować się przede wszystkim bezstronnością i stanem ponadpartijnymi konfliktami i podziałami – być swoistym symbo-



lem narodowej jedności.

W zakresie władzy wykonawczej prezydent posiada istotne kompetencje. Przede wszystkim powołuje prezesa Rady Ministrów, a na jego wniosek także cały rząd. W wyjątkowych sytuacjach może rozwiązać Sejm, co oznacza wcześniejsze rozpisanie wyborów. Ponadto powołuje najważniejszych urzędników państwowych, takich jak prezes NBP, członkowie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji czy prezes NIK. W niektórych przypadkach jego decyzje wymagają kontrasy-

gnaty premiera, ale istnieje szereg uprawnień własnych, które realizuje samodzielnie.

W dziedzinie polityki zagranicznej prezydent ratyfikuje umowy międzynarodowe, mianuje ambasadorów oraz przyjmuje listy uwierzytelniające przedstawicieli obcych państw. Utrzymuje także kontakty międzynarodowe, odbywa wizyty zagraniczne i reprezentuje Polskę w organizacjach międzynarodowych.

Jednym z ważniejszych obszarów kompetencji prezydenta jest

sprawowanie zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi. W czasie pokoju jego rola ogranicza się głównie do ceremonialnych obowiązków oraz mianowania dowódców wojskowych. Jednak w czasie wojny lub zagrożenia państwa jego kompetencje się zwiększają: może zarządzić powszechną mobilizację, wprowadzić stan wojenny czy wyjątkowy.

Prezydent odgrywa także istotną rolę w procesie ustawodawczym. Każda uchwalona przez Sejm i Senat ustawa musi zostać podpisana przez prezy-

denta, aby mogła wejść w życie. Prezydent ma prawo odmówić podpisania ustawy, korzystając z tzw. prawa weta, które może zostać odrzucone jedynie większością 3/5 głosów w Sejmie. Ponadto może skierować ustawę do Trybunału Konstytucyjnego. W zakresie prerogatyw osobistych prezydent dysponuje prawem łaski i może nadawać ordery, odznaczenia oraz tytuły honorowe.

W III RP mieliśmy sześciu prezydentów: Wojciecha Jaruzelskiego (1989-1990), Lecha Wałęsę (1990-1995), Aleksandra Kwaśniewskiego (1995-2005), Lecha Kaczyńskiego (2005-2010), Bronisława Komorowskiego (2010-2015) i Andrzeja Dudę (2015-2025). Kto ma największe szanse, by znaleźć się w tym gronie? Sondaże wskazują na Rafała Trzaskowskiego w pierwszej turze i jego starcie z Karolem Nawrockim w turze drugiej. Wysoka frekwencja może wszystko odmienić i wywrócić do góry nogami, dlatego idźmy na wybory nie sugerując się prognoząmi...

Adrian Stokłosa

**Sławomir Mentzen**

Wiek: 42; Wykształcenie: wyższe; Zawód: doradca podatkowy Partia: Konfederacja Wolność i Niepodległość

**Karol Nawrocki**

Wiek: 48; Wykształcenie: wyższe; Zawód: wyższy urzędnik państwowy; Partia polityczna: brak

**Joanna Senyszyn**

Wiek: 76; Wykształcenie: wyższe; Zawód: dziennikarz; Partia polityczna: brak

**Karol Stanowski**

Wiek: 42; Wykształcenie: średnie; Zawód: dziennikarz; Partia polityczna: brak

**Marek Woch**

Wiek: 46; Wykształcenie: wyższe; Zawód: prawnik; Bezpartyjni Samorządowcy - Łączy nas Polska

**Adam Zandberg**

Wiek: 45; Wykształcenie: wyższe; Zawód: poseł na Sejm RP; Partia polityczna: Razem

Energia jest w centrum uwagi

– Cieszymy się, że podejmują państwo tematy istotne dla naszej przyszłości. Park Technologii Kosmicznych powołaliśmy po to, żeby korzystać z jego możliwości – powiedział marszałek Marcin Jabłoński na otwarciu konferencji „Transformacja energetyczna lubuskich gmin”.

– W Parku Technologii Kosmicznych w Zielonej Górze-Nowym Kisielinie odbyła się konferencja „Transformacja energetyczna lubuskich gmin”.

Patronat nad konferencją objął marszałek województwa lubuskiego Marcin Jabłoński. Mam nadzieję, że projekty związane z wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii, innowacje technologiczne, które będą podnosić efektywność energetyczną, uczynią ją bardziej przyjazną środowisku, również będą powstawać przy wsparciu zasobów, jakie są dostępne w PTK – mówił marszałek.

Energetyczne dotacje

Samorząd w poprzedniej perspektywie finansowej funduszy unijnych przeznaczył ok. 250 mln zł na podnoszenie efektywności energetycznej, a w obecnej perspektywie jest to blisko 500 mln zł. Są to środki dostępne w formie dotacji lub pożyczek.

– Transformacja energetyczna w Polsce rozpoczyna się od najmniejszego gospodarstwa – miejsca, w którym mieszkamy. Tak było, chociażby z systemem

gospodarowania odpadami. Nie mam wątpliwości, że dzisiaj stoimy przed nowymi wyzwaniami. Dzisiaj nie jesteśmy w stanie funkcjonować bez energii. To powinno wzbudzić w nas wszystkich refleksję, że nie mamy czasu. Trzeba szybko znaleźć jak najwięcej osób zaangażowanych w transformację energetyczną. Mam nadzieję, że wyjątkowość państwa z nową energią i nowymi pomysłami na to, żeby zmieniać to, co możemy zmienić – powiedział wojewoda Marek Cebula.

Prezes WFOŚiG W Mirosławie Glaz odniósł się do programu „Czyste Powietrze” i funduszy dostępnych na transformację energetyczną. 71 lubuskich gmin prowadzi punkty informacyjno-konsultacyjne programu, a 30 podpisało umowy z funduszem.

Uczestników spotkania po-



Uczestnicy debaty mówili także o barierach transformacji energetycznej, m.in. niskiej świadomości społecznej, braku odpowiednich regulacji prawnych, kosztach oraz problemach infrastrukturalnych.

Kucharyk. – Tematyka jest ważna dla nas wszystkich. W szczególności sposób dziękuję państwu, że odpowiedzieliście na nasze zaproszenie, że jesteście dzisiaj z nami. Dla nas, organizatorów, to największe wyróżnienie, jakie mógł nas spotkać – powiedział prezes

ZGWL.

Podziękowania za inspirację do zorganizowania konferen-

cji otrzymał Marek Szylińczuk, wójt gminy Niegostawice.

Odnawialnie i klasycznie?

Elementem wydarzenia była również debata „Odnawialne czy klasyczne źródła energii. Co jest korzystniejsze dla jednostek samorządu terytorialnego?”.

– Transformacja energetyczna ma wiele odcieni i wiele twarzy. To wiele różnych działań – od tych najmniejszych do działań systemowych. Najważniejsza rzecz to niezależność energetycz-

na, niezależność od importowanych paliw kopalnych. Dla gmin instalowanie odnawialnych źródeł energii wraz z magazynami energii będzie miało bardzo dużo korzyści – poczynając od tych gospodarczych poprzez klimatyczne – mówiła Alicja Chylińska-Zawadzka – prezeska klastra Go Green.

Doświadczeniami gminy Hłowa w zakresie transformacji energetycznej podzielił się burmistrz Paweł Lichtański. – W 2023 r. razem z sąsiednią gminą Żagań powołaliśmy do życia klastr energii. Otrzymaliśmy grant, jesteśmy teraz w procesie opracowania koncepcji energetycznej. Docelowo naszą wizję procesu transformacji energetycznej w gminie Hłowa jest budowa niedużej elektrowni zasilanej energią ze słońca i wiatru.

Wicemarszałek Sebastian Ciemnoczołowski mówił o środkach europejskich przeznaczonych na wsparcie transformacji energetycznej oraz planowanych zmianach w Radzie ds. Energetyki Województwa Lubuskiego. Samorząd dąży do tego, aby skład tego grona odzwierciedlał potrzeby i wyzwania regionu w zakresie energetyki.

Aleksandra Pietruszewska

Konferencji towarzyszyły targi elektromobilności i odnawialnych źródeł energii

witał prezes Zrzeszenia Gmin Województwa Lubuskiego i wójt gminy Przytoczna Bartłomiej

Pomoc społeczna w Trzcielu osiąga nowy wymiar dzięki Centrum Usług Społecznych

– 35 lat działalności ośrodka pomocy społecznej to taka trochę tajemnicza data – mówi Dominika Koniczna z Centrum Usług Społecznych w Trzcielu. – Na kartach historii wyczytaliśmy, że w 1990 roku powstał ośrodek, powołany uchwałą Rady. Od tego czasu pomoc społeczna się rozwijała – mieliśmy coraz więcej promotorów tej idei i szerokie wsparcie społeczne. Teraz, dzięki nowemu budynkowi, otwieramy Centrum Usług Społecznych, które będzie służyć mieszkańcom.

W nowej przestrzeni mieszczą się nie tylko biura CUS, ale także Środowiskowy Dom Samopomocy oraz mieszkania wspomagane – to rozwiązania, które mają wspierać lokalną społeczność w sposób zintegrowany i kompleksowy.

– Każdy mieszkaniec może

się do nas zgłosić. Nie mamy wybranych grup – jesteśmy otwarci na wszystkich i każdy otrzyma wsparcie, oczywiście w zakresie naszych możliwości, – dodaje Koniczna.

Otwarcie CUS w Trzcielu jest częścią większego projektu wspieranego przez Europejski Fundusz Społeczny. Jak podkreśla Jakub Piosik, dyrektor departamentu europejskiego urzędu marszałkowskiego. – Obecnie w województwie lubuskim działają siedem takich centrów, które powstały przy udziale środków unijnych. W pierwszym naborze wpłynęło dziewięć wniosków, z czego siedem uzyskało pozytywną ocenę, a łączna kwota dofinansowania wyniosła 17 milionów złotych. Trzciel otrzymał prawie 2 miliony złotych i dzięki nim przekształcił swój ośrodek w centrum.



Wicemarszałek województwa lubuskiego Grzegorz Potęga zaznaczył, że CUS-y to element szerszej strategii unijnej i samorządowej: – To jeden z głównych projektów Europejskiego Funduszu Społecznego, który ogłosiliśmy pod koniec 2024 roku. Jesteśmy w tych miejscowo-

ściach, gdzie powstają CUS-y, bo to dla nas nowy wymiar opieki społecznej.

Wicemarszałek podkreślił również symbolikę wydarzenia: – Jesteśmy dziś w Trzcielu – na sympatycznym rynečku, otoczeni atrakcjami przygotowanymi przez pana burmistrza

i panią dyrektora CUS. To ważne, że dziś obchodzimy 30-lecie OPS i jednocześnie świętujemy pierwsze 30 dni działalności Centrum Usług Społecznych. To pokazuje, że kiedy jedno się kończy, drugie się zaczyna – jesteśmy właśnie w miejscu nowego początku.

Jacek Ignorek, burmistrz Trzciela, zwrócił uwagę na korzyści płynące z nowej formy organizacji wsparcia społecznego:

– CUS to odpowiedź na potrzebę mieszkańców. Dotychczasowe ramy OPS czasem ograniczały działania. Teraz możemy tworzyć usługi na miarę XXI wieku – dokładnie takie, jakie są potrzebne naszej społeczności.

Przypomnijmy, z usług CUS-u mogą korzystać nie tylko osoby korzystające z pomocy społecznej, ale wszyscy mieszkańcy.

Katarzyna Kozłowska
Tomasz Pawłowski

Żeby czuli się jak w domu

Iludzi, tyle motywów. Każda z osób spotkanych w Centrum Integracji Cudzoziemców, to inna historia. Jedni szukali lepszego życia, inni chcieli po prostu przeżyć. Zdecydowali się na Polskę, ale czy to znaczy, że chcą stać się Polakami? Czy tylko chcą się nauczyć żyć w naszym kraju.

Marina nie uciekała przed bombami. Szukała lepszego, jak sama mówi „większego”, przyszłości dla siebie i dzieci. Przyjechała do nas dwa lata temu z Białorusi. Zanim przyjechała do Polski, pracowała jako celniczka. Choć zawód dawał jej stabilizację, nie wszystko w tej pracy było zgodne z jej przekonaniami. W Zielonej Górze postanowiła pójść w innym kierunku.

Nie być obcym

– Ta profesja niesie korzyść i ważność dla ludzi, dla dorosłych i dla dzieci – mówi o roli higienistki stomatologicznej. To nie tylko nauka nowego zawodu, ale też nowe poczucie sensu. – Taka inna ważność, inny kierunek życia tutaj”.

Czym dla niej jest zielonogórskie CIC?

– To miejsce, w którym czujesz się zaakceptowanym, a nie obcym – mówi. I to jest najkrótsza definicja roli centrów, które mają wspierać nowych, przebywających u nas legalnie, mieszkańców regionu w stawianiu pierwszych kroków w nowym otoczeniu,

pomagając im nie tylko w sprawach formalnych, ale też w odnalezieniu swojego miejsca w lokalnej społeczności. Bowiem znalezienie dachu nad głową, czy pracy, to nie koniec problemów adaptacyjnych. Gdy nam, miejscowym, pewne rzeczy wydają się oczywiste, przed osobami, które przyjechały z Filipin czy nawet z bliższej nam geograficznie i kulturowo Ukrainy, stoi wiele nowych wyzwań, od nauki języka i zrozumienia urzędowych procedur, po odnalezienie się w codziennych zwyczajach i budowanie poczucia przynależności.

– Bywa tak, że siedząc w domu, czujesz smutek, trudne myśli przychodzą do głowy... – mówi. – Ale tutaj spotykasz ludzi, z którymi możesz porozmawiać. I wtedy myślisz, że to wszystko jest tymczasowe, że to tylko smutek, że zawsze można coś zmienić. Każdy człowiek tutaj to taka dusza, bo kiedy przychodzisz, to czujesz się jak wśród swoich, wszyscy cię witają, jakbyś wracała do rodziny.

Podobnie było z Tetia-



W Ukrainie Marina była celniczką. W Polsce odnalazła się jako higienistka stomatologiczna

na, która przyjechała do Polski z Łucka ponad 10 lat temu. W Ukrainie była nauczycielką, jednak z powodu zamknięcia wielu szkół, straciła pracę, co skłoniło ją do podjęcia decyzji o wyjeździe.

Trzeba iść naprzód

– Przyjechałam do obcego kraju, nie znałam języka i zaczynałam wszystko od nowa. Umiałam powiedzieć tylko „dzień dobry” i „do widzenia” – wspomni-

na. Pierwsze dni po przeprowadzce przeplatała, ale jak mówi, nie miała innego wyjścia, jak tylko iść naprzód. Dziś jest certyfikowaną opiekunką medyczną. Od kilku lat pracuje w Domu Kombatanta i kocha to, co robi. O swoich podopiecznych mówi, że każdą kobietę traktuje jak własną mamę, a każdego mężczyznę jak tatę. O zielonogórzanach mówi „piękni ludzie”.

Z biegiem lat Tetiana

znalazła tu wielu przyjaciół. W CIC korzysta z każdej okazji do nauki czy spędzania czasu z innymi. Podobnie jak Marina, podkreśla, że najbardziej odczuwa smutek, gdy jest sama, zanim mąż wróci z pracy. Mimo ogromnej wewnętrznej siły i całej dekady spędzonej w Polsce – wciąż tęskni za domem. Jest jej tym trudniej, że jej córka i wnuki pozostają w Ukrainie.

Decyzja o wyjeździe do Polski to początek nowego rozdziału życia, który dla każdej osoby wygląda inaczej. Dla niektórych to tylko kolejny krok w drodze do lepszego życia, dla innych – trudny proces budowania tożsamości w nowym kraju. Chociaż pytanie, czy chcą stać się Polakami, pozostaje otwarte, jedno jest pewne: szukają nie tylko miejsca w systemie, ale przede wszystkim poczucia przynależności.

Warto zadać sobie pytanie, czy nasze społeczeństwo jest gotowe na integrację, czy oczekuje raczej, że cudzoziemcy będą się asymilować, dostosowując do istniejących norm.

To wyzwanie nie tylko dla osób przybywających do Polski, ale także dla nas – musimy zdecydować, jak szeroko otworzyć drzwi i czy potrafimy zaakceptować różnorodność, którą wnoszą.

Nie da się dokładnie zmierzyć, kiedy człowiek przestaje być „obcym”, a zaczyna czuć, że jest u siebie. Dla niektórych to moment, gdy po raz pierwszy ktoś nazwie ich sąsiadem. Dla innych – kiedy zaczynają mówić po polsku bez strachu, że się pomyli. Czasem wystarczy rozmowa, wspólna kawa, czy po prostu ktoś, kto powie: „rozumiem cię”. Bo najtrudniejsze w nowym miejscu to nie tylko formalności, ale poczucie, że nie jest się samemu.

Nie staną się Polakami, bo to nie jest coś, co można zadekretować. Ale mogą stać się częścią tej codzienności, jeśli im na to pozwolimy. Musimy zadać sobie pytanie, jak szeroko otworzymy drzwi i czy potrafimy wpuścić ich do naszej wspólnoty, dostosowując się do tego, co nowe i inne.

Magdalena Podhajacka

LUDMIŁA Z ODESSY

Gdy zaczęły spadać rakiety, nie miała wątpliwości, że sytuacja zrobiła się zbyt niebezpieczna. – Moje dziecko bardzo się bało, więc podjęłam decyzję.

Nie planowała emigracji. Myślała, że będą to trzy tygodnie. W Ukrainie miała swoje życie. Jednak została. Została, bo córka świetnie odnalazła się w Polsce. – Pytała córkę, czy chciałaby wrócić, gdyby było spokojniej. Już się tu przyzwyczaiła.

– Przyszłam do centrum. Zaczęłam lepiej mówić po polsku. Dało mi to pewność siebie i wiarę, że mogę się tu rozwijać – dziś mówi z wdzięcznością o pomocy w integracji, w zrozumieniu polskiego społeczeństwa.



DENIS Z OLEWSKA

O Polsce myślał już wcześniej. Gdy wybuchła wojna, decyzja zapadła szybciej, niż się spodziewał. – Przyjechalśmy razem z żoną – mówi. – Ale czy zostaniemy na stałe? Jeszcze nie wiemy. Zostawiamy tę decyzję dzieciom.

Na razie zostają, czują się bezpiecznie. – Wiem, że mogę liczyć na wsparcie – jak tłumaczy to tu, w centrum, poczuł, że nie są sami. – Moim zdaniem takie miejsce powinno być w każdym kraju. A najlepiej – w każdej miejscowości. Bo ludzie migrują, szukają lepszego życia. Takie centra dają im wsparcie. Motywują, pokazują kierunek jak stać się częścią społeczeństwa.



HANIA Z MELITOPOLA

24 lutego 2022 roku, zaraz po wybuchu wojny, zdecydowała się wyjechać do Polski, zostawiając w ojczyźnie rodziców i babcię. Zielona Góra bardzo przypomina jej rodzinne miasto – podobna domowa atmosfera, dużo zieleni, spokój. Choć z mężem i dziećmi są tak daleko od domu, te drobne podobieństwa sprawiają, że łatwiej jest się tu odnaleźć.

– Jedyłą rzeczą, którą chciałabym tu mieć, są właśnie moi rodzice. Jednak jak mówią Polacy: starych drzew się nie przesadza – dodaje, a jej głos cichnie na chwilę, gdy myśli wracają do domu, który zostawiła za sobą.



WIELKA MAJÓWKA Pogoda i

Ciepło, ale nie upalnie, słonecznie, zielono, ludzie wędrujący z kieliszkiem uliczkami malowniczego miasta, przysiadający w ogródkach, na ławkach, schodzący do chłodnych winiarskich piwnic... Włochy? Nie. Francja? Nie. To lubuski Festiwal Otwartych Piwnic i Winnic.

Dwaj goście z Poznania na pytanie, czy lubuski festiwal w Zielonej Górze im się podoba, z żalem pokazali, jak niewiele pozostało im naklejek upoważniających do degustacji trunków.

– Fantastyczna impreza – mówi jeden z nich. – Tutaj gra wszystko: pogoda, uroczyste miasto z charakterystyczną zabudową pełną uliczek i zaułków. Doskonale jest to, że część z nich zamknięta jest dla aut, stąd wrażenie podróży w czasie. I w tym otoczeniu wino smakuje jeszcze lepiej.

– O Paryżu mówi się, że jest gigantycznym małym miasteczkiem – wtóruje mu towarzysz. – Zielona Góra jest dużym małym miasteczkiem. A wino? Mówi się, że działa na wszystkie zmysły i tutaj o tym się przekonujemy. Najpierw dotyk, gdy czujemy temperaturę kieliszka. Później wzrok i smak, a na końcu... słuch. Tak, słyszy się, jak anioły śpiewają w niebie.

Jednak goście słuchali raczej głosu Szymona Płóciennika z Fundacji Tłoczenia, który tradycyjnie oprowadzał chętnych po winiarskiej Zielonej Górze.

– Każda piwnica jest interesująca i jedyna w swoim rodzaju – tłumaczy, zapytany o tegoroczne atrakcje. – Polecam tę, do której wejść możemy po raz pierwszy, przy ul. Jedności 5. To przykład bardzo dużej, bo mającej 110 metrów powierzchni piwnicy mieszczańskiej. Na mnie wielkie wrażenie w tym roku robił liczba gości, którzy przyjechali z różnych

regionów Polski i nie tylko.

Ludzie z kieliszkami, charakterystycznymi zawieszkami i mapami wędrowali ulicami całego miasta, bo i chcieli dowiedzieć się, dlaczego nazywane jest Winnym Grodem. Pod wrażeniem była nawet pani Patrycja, która przyjechała na festiwal z Podkarpacia, które ma również winiarskie ambicje. Na co dzień prowadzi restaurację i jak przyznaje tych piwnic Zielonej Górze zazdrości.

– Przyjechaliśmy z podgłogowskiej Jerzmanowej i jesteśmy pod wrażeniem – mówi inny z festiwalowych gości. – Wspaniała koncepcja imprezy, ale dla mnie ważne jest, że wasz region wraca do korzeni, odbudowuje tradycję i macie już wina, których nie musicie się wstydzić.

Warszawa, Szczecin, Lubin, Kraków... To tylko kilka osób, które zapytaliśmy. Są po raz pierwszy, ale i wracają, przywożąc z sobą kolejnych znajomych. I co nie jest normalne w naszym kraju, nie spotkaliśmy nikogo, kto narzekałby na imprezę. Nawet na ceny trunków, które do symbolicznych nie należały.

– Cudze chwalicie, swego nie znacie i właśnie z lekkim poczuciem wstydu odebrałam komplet degustacyjny – przyznaje pani Monika. – Wstydzę się, że jestem zielonogórzanką i po raz pierwszy biorę udział w tej imprezie. Jest się czym pochwalić.

Dumę ze swojego miasta czują również trzy zielonogórzanki spotkane w piwnicy, w której gospodarowała winnica Marcus. Mówią, że są lokalnymi patriotkami, a takie imprezy tylko to przywiązanie pogłębiają.

W ramach festiwalu na scenie obok ratusza wystąpili młodzi, a nawet bardzo młodzi artyści - Lubuska Orkiestra Kameralna Mariusza Woźniaka przeniosła nas w sentymentalną podróż do historii polskiej piosenki, przypominając przeboje Andrzeja Zauchy czy Czerwonych Gitar. Gwiazdą wieczoru była wokalistka Ania Karwan ze swoim zespołem, tworząc niesamowity klimat pobijany przytulnym światłem staroświeckich lamp, które pojawiały się na scenie. A w piwnicach królował jazz.



Wielu gości najwyżej ceniło sobie szansę na rozmowę z winiarzami nie tylko o winie

– I jestem dumna z tych naszych winiarzy – dodaje jedna z nich. – Wiele z nimi rozmawiamy i czujemy ich pasję, miłość do tego, co robią. To naprawdę niezwykli ludzie.

Przybyšom rewanżują się komplementami winiarze, którzy przyznają, że z każdym rokiem przybywają goście, którzy mają coraz większe pojęcie o winie i udowadniają, że rośnię kultura winiarska w narodzie. Podczas majowej imprezy mają możliwość rozmowy z gośćmi. Podczas Winobrania bardziej goni ich czas.

– Impreza cieszy się coraz większym powodzeniem, wpisała się już w kalendarz winiarskich wydarzeń – tłumaczy winiarz Marek Bandiak – Goście przyjeżdżają również dla naszych win, chcą przypomnieć sobie smaki, spróbować nowych. Bardzo ważne jest, że podczas dyskusji pozwalają się otworzyć na nowinki.

– Przypominam sobie pierwszą imprezę, gdy staliśmy w jakimś policyjnym garażu na Matejki – dodaje Paweł Trojan. –

Dziś wygląda to już imponująco, mnóstwo gości. Niestety to nie był dobry rok, przymrozki pozbawiły nas jakichś 90 proc. zbiorów i już z przerażeniem czekamy na tegorocznych tzw. zimnych ogrodników.

Również lubuski wicemarszałek Grzegorz Potęga wiele mówi o pasji winiarzy, którzy wypracowali markę, którą dziś szczyt się cały region.

– W tej imprezie postawiliśmy na piwnice i stwarzamy winiarzom szansę, aby tchnęli w nie duszę, aby powstały miejsca prześiąknięte aromatem trunku, ale i tradycji – mówi. – Goście to doceniają, wykupiono zestawy degustacyjne. Fenomen polega na tym, że przybyście są kuszeni winem, ale spacerując po mieście, poznają historię, ale i współczesność regionu, poznają jego smak. Bo przecież to nie tylko trunki, mamy również nasze potrawy i produkty regionalne. Stąd gościom wypada powiedzieć: witamy i... smacznego.

Dariusz Chajewski



Lubuski Festiwal Otwartych Piwnic i Winnic to tradycyjnie okazja do uhonorowania winiarzy za ich najlepsze produkty. W konkursie „Wino Warte Zachodu 2025” zgłoszono 48 lubuskich win. W sumie certyfikat jakości otrzymały 43 trunki z oceną powyżej 82 pkt. Zdobywcy tytułu championa: Wina białe - Winnica Pałac Mierzęcina - Riesling 2022, Wina różowe - Winnica Łukasz - Muszeta 2024, Wina czerwone - Winnica Saganum - Pinot Noir 2023, Wina słodkie - Winnica Vae Soli - Solaris 2024, Wina musujące - Winnica Margaret - Blask Brut Sto 2023



humory dopisały. Działo się



Patriotyzm, pamięć i wspólnota – pod tymi hasłami mieszkańcy regionu świętowali 233. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja w Zielonej Górze. Świętowanie rozpoczęło się od rodzinnego marszu-biegu, a następnie złożenia kwiatów pod obeliskiem Konstytucji 3 Maja w parku im. gen. Józefa Sowińskiego. Wcześniej w Kościele Konkatedralnym pw. św. Jadwigi Śląskiej odprawiono uroczystą mszę świętą w intencji Ojczyzny, po której uczestnicy przemaszzerowali ulicami miasta na Plac Bohaterów. Tam odbyło się zgromadzenie patriotyczne z apelem pamięci, przemówieniami oraz defiladą wojskową. Uroczystość zakończył rodzinny piknik patriotyczny przy Centrum Biznesu przygotowany przez harcerzy Hufca Zielona Góra ZHP.

W Ślubicach 1 maja odbył się największy Międzynarodowy Zlot Pojazdów Zabytkowych i Techniki Motoryzacji w województwie lubuskim! W programie m.in. Bieg Grażyn i Januszy, można było także usłyszeć m.in. zielonogórski zespół Latarnik oraz gwiazdę wieczoru Tydka Grubasa!



Tradycyjnie bardzo atrakcyjną ofertę na majówkę przygotowało Lubuskie Muzeum Wojskowe. 2 maja odbył się II Piknik Modelarski. W programie m.in. prezentacja makiet przedstawiającej lądowania w Normandii. 3 maja było bardziej patriotycznie i militarnie.

- Organizujemy wycieczki we współpracy z Uniwersytetem Trzeciego Wieku, w tym roku zaczęliśmy od Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego, ale wyjazdy będą trwały przez całe lato, na liście znajdują się na pewno muzea i zabytki, ale nie odmówimy też innym aktywnościom. Ruch to jest to, co trzyma nas w zdrowiu – mówiły nam seniorki z Uniwersytetu Trzeciego Wieku z Barlinka.



- Miasto od strony rzeki wygląda zupełnie inaczej. To doskonała okazja, by poznać Lubuskie z nowej, ciekawej perspektywy, początkującym pomagamy, nikt nie zostanie sam na trasie – mówi Ireneusz Kalitko, prezes Stowarzyszenia Euro Jumelages.

Nie tylko majowy wypoczynek po lubusku

Nie trzeba być omnibusem, by zauważyć, że Lubuskie to najbardziej zalesione województwo w Polsce. Nic tylko korzystać! Wszak spacer po lesie nic nie kosztuje – no, może odrobinę wysiłku. Nie trzeba jednak od razu wyczynowo – można bardziej "tlenowo": szybszy spacer lub nordic walking. W regionie jest setki kilometrów tras. Dla tych nieco bardziej wprawionych kondycyjnie – trasy biegowe. Od najłatwiejszych, przez pagórkowate leśne, po prawdziwie hardkorowe, jak trasa Piekła Przytoku. Dla żądnych przygód – lubuskie bunkry, np. MRU.

Majówkę spędziliśmy także w sposób bardziej klasyczny. Region to przecież nie tylko lasy, ale i liczne jeziora. Kocyk, koszyk, dobry humor – i prosty piknik potrafi sprawić ogromną radość. Może nauka żeglowności? Na przykład w Ślawie – na południu, albo na Lubikowie – na północy województwa.

Lubuskie spina sieć rzek, idealnych na spływy kajakowe – np. rzeką Srebrną w ramach Gorzowskich Spływów Kajakowych. Na rejsy po Noteci zaprasza Marina Santok. Fanom przemysłu polecamy nietypowe Muzeum Zabytkowych Narzędzi, stworzone z pasji Tomasza i Zdzisława Maciejewskich – od młotka po olejarkę. A jeśli domowy ogródek lub rodzinny ogródek działkowy – to bez ogródek polecamy dobrą książkę po lubusku. Właśnie ukazał się najnowszy – setny – Padok Pegaza. To regionalny zbiór dzieł lokalnych twórców: wiersze, opowiadania, refleksje... A może chwycić za kartkę i stworzyć coś samemu? Słowa to przecież najpiękniejszy twór ludzkiej wyobraźni.

Dla wielu z nas właśnie ten majówkowy długi weekend był okazją do refleksji – nad tym, za czym goniimy, tracąc z oczu to, co najważniejsze. Bo może nieważne gdzie, ale z kim i po co?

Katarzyna Kozińska

Ciepłe promienie słońca, miękki piasek pod stopami i błękitna tafla wody – lato nad lubuskim jeziorem potrafi być magiczne. Rodzinne pikniki, pluskanie się w wodzie czy po prostu relaks z książką na kocu to scenariusz idealny na wakacyjny dzień.



#lubuska kultura

Uwaga! Święto województwa

10 maja, od godz. 16.00 Gorzów stanie się muzycznym sercem regionu, bowiem na Placu Grunwaldzkim obchodzić będziemy Święto Województwa Lubuskiego. Na scenie pojawią się Cygański Zespół Terno, legenda polskiego rocka Ira (19.00) oraz gwiazda młodego pokolenia – Smolasty (20.30). Nie zabraknie też atrakcji dla całych rodzin, konkursów z nagrodami, strefy kulinarnej i oczywiście sympatycznego, ale nieco tajemniczego duszka Lubuska.



Teatr w Gorzowie Wlkp.

9 maja, 16.00: „Panowie z klasą” – koncert z okazji obchodów Międzynarodowego Dnia Pielęgniarki i Dnia Położnej; 10. Maja, 9.00: VI Konfrontacje Tańca Współczesnego im. Izabeli Szafranek; 11 maja, 15.30 i 18.30: „Szalone nożyczki”; 12 i 13 maja, 9.30: III Lubuski Przegląd Teatrzyków Dziecięcych „Dziecięce podróże małe i duże”; 14 i 15 maja, 10.00: „Pchła szachrajka”.

Teatr w Zielonej Górze

9 maja, 19.00, 10 maja, 16.00: „Kasie”; 10 maja, 19.00, 11 maja, 18.00: „...więc to już wszystko?”; 11 maja, 12.00 i 14.00, 13 i 14 maja, 10.00: „Smok, który mieszka w szafie”; 15 maja, 10.00: „O tym można rozmawiać tylko z królikami”.

Biblioteka w Zielonej Górze

9 maja, 18.00: Spotkanie autorskie – Przemysław Piotrowski, premiera książki „Mężczyzna, który rozmawiał z hienami”; 10 maja, 10.00-14.00: akcja „Wiosenna Paczka dla Bezdolności”. „Nakarm z nami głodujące zwierzęta! Przynies do Biblioteki mokrą karmę dla kotów lub psów.

Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

12 i 13 maja, 10.00: „W krainie wyobraźni” – warsztaty kreatywne z Pauliną Wesołowską, autorką i ilustratorką książki pt. „Pola i magiczne pudełko”; 5 maja, 16.00: „Każde dziecko to potrafi” – warsztaty plastyczne, malowanie na szkle.

Widoki jak z Photoshopa

Łuk Mużakowa powinien mieć wpisane w dowodzie trzy daty urodzin. Pierwsza to jakieś 450 tys. lat temu, gdy w tym miejscu zatrzymał się lądolód. Po raz drugi w roku 2009, gdy stał się pierwszym w Polsce geoparkiem. I wreszcie w roku 2015 został wpisany na listę geoparków UNESCO.

O tym, że jest to miejsce niezwykle, najłatwiej przekonać się podziwiając zdjęcia lotnicze lub stojąc na szczycie specjalnej wieży widokowej! Kolorowe jeziora rozrzucone po pofałdowanym terenie i to wszystko niemal za opłatkami Łęknicy. To właśnie Łuk Mużakowa, czyli (podobno) najlepiej zbadana na świecie i największa w Europie spiętrzona morena czołowa. To tutaj jakieś 450 tys. lat temu, podczas zlodowacenia skandynawskiego, zatrzymał się lądolód. Wprawdzie nie on przyczynił się do powstania tutejszych jezior, ale za to tak skutecznie namieszał w warstwach geologicznych, że cenne minerały wyszły niemal na powierzchnię. Stąd też bardzo wcześnie zaczęli tutaj pracować rozmaici górnicy. Działali tu dziesiątki podziemnych i odkrywkowych kopalń, a ostatnie wydobywania zakończono w latach 70 ubiegłego stulecia. Wyróbiska kopalń miały głębokość jakichś 60 metrów. Likwidacja polegała po prostu na ich zawaleniu.

Jak opisaliby geografowie morena ma kształt podkowy o długości 40 km i szerokości 3-5 km (krańce oparte Tuplice i Klein Kölzig w Niemczech. Przez środek Łuku płynie Nysa Łużycka. Na terenie parku występują deniwelacje rzędu ok. 100 m. Najwyższym punktem po stronie polskiej jest bezimienne wzgórze na północny wschód od Żarek Wielkich 178,8 m n.p.m. i drugie w obszarze na północ od Nowych Czapli 182,8 m n.p.m.



Krajobrazy Łuku Mużakowa prezentują się co najmniej egzotycznie

Dla nas najważniejsze są doznania estetyczne. Gdy przed laty oglądałem po raz pierwszy fotografie z tego miejsca byłem przekonany, że ktoś przy obróbce fotek przesadził z kolorami. Przekonałem się, że nikt tych zdjęć nie obrabiał. Te jeziora mieniały się barwami, które na dodatek zmieniają się w zależności od pogody.

Według niektórych Łuk Mużakowa to największe jezioro antropogeniczne w Europie. Po polskiej i niemieckiej stronie granicy naliczono ponad 340 akwenów o łącznej powierzchni 770 hektarów. Zbiorniki powstały albo w miejscu występowania zapadlisk, albo wyrobisk węgla brunatnego. Są również akweny niemal naturalne. „Niemal”, gdyż powstały w miejscach, gdzie zapadły się wietrzejące kopalniane po-

kłady. To nie są odpowiednie warunki dla roślin. I dla ludzi także. W tych jeziorach nie próbujemy zażywać kąpeli. Niech pnie obumarłych drzew będą dla nas przestroga.

Najprostszym sposobem na docenienie urody tego miejsca jest spacer lub rowerowa przejażdżka ścieżką geoturystyczną, która wiedzie przez południową część parku. Ma długość około 5 km i przebiega przez fragment obszaru należącego do przedwojennej kopalni Babina oraz powojennej kopalni Przyjaźń Narodów – Szyb Babina.

Wyglądają niemal naturalnie, jakby zostały stworzone przez lodowce. Na brzegu tzw. „Jedynki” znajdziemy nawet plażę. Woda jest tutaj szmaragdowa. Ten akwen powstał w wyniku wydobywania ceramicznych iłów i węgla

brunatnego.

– Jest to niezwykle miejsce, które swoją niezwykłość zawdzięcza współdziałaniu sił natury i człowieka – mówi prof. Leszek Jerzak, Komitetu Koordynacyjnego Europejskiej Sieci Geoparków. – Jest to ciekawe miejsce zarówno pod względem naukowym, jak i turystycznym. Na terenie Łuku Mużakowa (strona polska) znajduje się jedyne w Polsce stanowisko rośliny selerów węzłobaldachowych. Ochroną tego stanowiska zajmuje się obecnie Ogród Botaniczny Uniwersytetu Zielonogórskiego. Krótko mówiąc jest to niezwykle miejsce, zarówno w skali Polski, jak i świata.

Jego obszar należy do jednych z największych na świecie moren czołowych w kształcie podkowy.

Dariusz Chajewski
d.chajewski@lubuskie.pl



BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.BCI@LUBUSKIE.PL,
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL, LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Kaja Rostkowska, Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski, Natalia Dębicka, Andrzej Filigel, Szymon Kozica, Katarzyna Kosińska, Dariusz Nowak, Tomasz Pawłowski, Magdalena Podhajcka, Adrian Stoklosa, Łukasz Wawer.

● szczypta soli

Magdalena Podhajecka

Te buty dawno wyszły z mody

Madziu, ty kiedyś byłaś taką miłą, wrażliwą dziewczynką – powiedziała mi babcia znad filiżanki kawy, jakby składała mi recenzję. „A teraz...?” zawisło w powietrzu. No cóż, teraz nie mówię już tym wyższym, grzecznym tonem, nie przytakuję, kiedy w środku się nie zgadzam, rechoczę na głos i – o zgrozo – jak chcę coś powiedzieć, to to mówię. Nawet gdy temat schodzi na politykę, to wolę kłótnię niż pogryziony język.

Wyrwanie się z roli, w której się utknęło, wcale nie jest łatwe. Zwłaszcza kiedy przez lata uczono cię, że „bycie miłą” to cnota, a nie pułapka. Od dłuższego czasu próbuję zrozumieć, czym właściwie dzisiaj jest kobiecość. I dochodzę do wniosku, że nikt nie wie. Ale każdy ma opinię.

I powiem szczerze: czasem się tego trochę boję. Tego, że nie ma jednej definicji, że nie ma już instrukcji obsługi. Że wszystko jest możliwe, ale nic nie jest pewne. Że każda decyzja może zostać obrońcą przeciwko tobie, jeśli nie wpisze się w czyjś cudzy plan na „prawdziwą kobietę”. A ja po prostu nie mam już do tego siły.

Masz być czułą i opiekuńczą, ale nie wkurzając uczuciową, ambitną – ale nie za bardzo, bo

będziesz zagrażać, seksowna, ale broń Boże wulgarna, niezależna, ale nie zimna, uśmiechnięta, ale nie za głośna, pewna siebie, ale tak... subtelnie. Masz mieć dzieci, ale nie gadać tylko o nich, nie masz dzieci? Egoistka. Pracujesz? Karierowiczka, dzieci zaniedbane. Nie pracujesz? Utrzymanka, leniwa. Feministka? No wiadomo – krzykliwa, roszczeniowa. Tradycyjna? Wsteczna, patriarchyat cię zjadł. I bądź tu mądra.

Wiem jedno – te buty są za ciasne i w końcu zaczynają obcierać. Można jeszcze przez chwilę w nich iść, zgrzytać zębami, robić dobrą minę do złej gry. Ale potem i tak przychodzi moment, kiedy trzeba je zrzucić. Iść bosą, kulawo, byle w swoim kierunku.

Na litość boską, przestańmy w końcu wychowywać grzeczne dziewczynki, które zawsze się boją, że coś powiedzą nie tak. Ile jeszcze mamy o tym mówić, żeby dotarło. Od lat powtarzamy to samo, tłumaczymy na wszelkie możliwe sposoby. Naprawdę myślałam, że to już oczywiste. A mimo to, wciąż każdy ma coś do kobiet. Tak więc raz jeszcze: świat nie potrzebuje więcej „grzecznych dziewczyn”. Potrzebuje kobiet pełnych.



● gdzie Bóbr do Odry

Debate pełna emocji

Organizowana przez Super Express debata kandydatów na Prezydenta RP przejdzie do historii jako jedno z najbardziej emocjonujących wydarzeń tej kampanii. I nie tylko ze względu na merytoryczne starcia, ale również przez skandale i słowa, które nie powinny paść w ustach aspirujących do najwyższego urzędu w państwie.

Na największe brawa zasłużył Rafał Trzaskowski. Były prezydent Warszawy był przygotowany, spokojny i zdecydowany. Nie uciekał od pytań i potrafił nawet w ostrzejszych momentach zachować klasę. Zadał również kluczowy cios Karolowi Nawrockiemu na samym początku debaty przynosząc polską flagę z debaty z Końskich, która obywatelski kandydat PiS porzucił.



Zupełnie inaczej zaprezentował się Sławomir Mentzen. W momentach, kiedy oczekiwało od niego błyskotliwości lub mocnych tez,

Radosław Sujak

Mentzen zdawał się gubić myśl, a jego wypowiedzi były chaotyczne i niekonkretne. Trudno było nie odnieść wrażenia, że polityk ten przyszedł i nie wytrzymał ciśnienia starcia z bardziej doświadczonymi rywalami.

Największe kontrowersje? Bezapelacyjnie słowa Grzegorza Brauna. Jego antysemitkie, i ksenofobiczne wypowiedzi, a także próby obrażenia osób z innych kręgów kulturowych czy religijnych wzbudziły uzasadnione protesty zarówno lidera sondaży Rafała Trzaskowskiego, jak i Magdaleny Biejat.

Debate pokazała też coś jeszcze – emocje nadal rządzą polską polityką bardziej niż programy. Agresywne wymiany, kąśliwe uwagi i próby prowokacji zdominowały część wystąpień. Ale dla widzów, którzy szukali stabilności i konkretów, wybór wydaje się prostszy niż kiedykolwiek.

Czy ta debata przesądzi o wyniku wyborów? Zapewne nie. Ale dla wielu była momentem, w którym po raz pierwszy dostrzegli wyraźnie, kto naprawdę jest gotów do objęcia najwyższego urzędu w państwie – a kto tylko udaje, że nim się interesuje.

● zakola i meandry

Andrzej Flügel

Trudne pytania

Pan Bogdan pomyślał, że żyjemy w dziwnej krainie i w dziwnych czasach. Bo czy to normalne, że poseł aresztowany za przekręty, stojący pod poważnymi zarzutami, chwilę po opuszczeniu aresztu obrzuca błotem rząd, prokuraturę i politycznych wrogów? Dodajmy, wypuszczony nie dlatego, że pojawiły się nowe dowody świadczące o jego ewentualnej niewinności. Nie, musiał zapłacić pół miliona, nie może wyjeżdżać za granicę i musi się meldować na policji.

I taki ktoś ma czelność recenzować wymiar sprawiedliwości, gadać banialuki o swoim męczeństwie i zemście politycznej, opowiadać głodne kawałki o tym, że nawet klawiszowe mówili mu w cichoci, że jest niewinny i narzekali na obecną władzę! Oczywiście, po wylaniu wiadra pomij pod bramą aresztu pojechał do zaprzyjaźnionej telewizji, która jest organem partyjnym opozycji, i tam już pojechał z hejtem po całosci. Bezcelność do szeszcianu!

A prezydent? Facet po dziesięciu latach fatalnej prezydentury, po łamaniu konstytucji, popieraniu tylko swojej partii, robieniu rzeczy, które poprzednim prezydentem nie przyszyłyby do głowy, jak choćby ukrywaniem przed wymiarem sprawiedliwości przestępców w pałacu, pojawił się na konwencji kandydata popieranego przez PiS! Mimo iż zapowiadał, że ma swoje sympatie, ale nikogo formalnie nie poprze, zrobił to w obrzydliwie serwilistycznej i służalczej formie. Zachęcał do głosowania na tego właśnie kandydata, zalecał wieszanie większej liczby banerów do tego stopnia, że kto wie, czy nie wywiesi go na Pałacu Prezydenckim. Było to fatalne, nieakceptowalne dla kogoś pełniącego tak wysoki urząd i wyraźnie pokazywało, że Andrzej Duda był i jest prezydentem Polaków, ale tylko tych, którzy popierają PiS. Przez lata starał się to ukrywać, zaprzeczał, ale teraz poszedł po całosci. Krzyczał, jak przystało na wiec, beczelnie agitował za człowiekiem popieranym przez PiS, za co zresztą prezes Jarosław serdecznie na drugi dzień mu podziękował. Co za radość musiała być w pałacu: po tylu latach ignorowania z lekceważeniem teraz pochwała!

W internecie ludzie dziwią się, że człowiek po studiach prawniczych i doktoracie może tak beczelnie łamać wszelkie normy, kłamać, zmieniać zdanie i być takim hipokrytą.

Jak się okazuje, jak najbardziej może.

● do dechy

Dariusz Chajewski

Limit długości dżeta



Europejski radioteleskop LOFAR zanotował najdłuższą parę dżetów wydobywających się z czarnej dziury. Struktura nazwana Porfyrion ma długość 23 milionów lat świetlnych. Dotychczas sądzono, że limit długości pary dżetów wynosi 4,6–5,0 Mpc (megaparseków). W 2022 roku ten sam zespół naukowy poinformował o istnieniu dżetu wydobywającego się z galaktyki radiowej Alknoeus. Ma on długość 5 Mpc i był opisywany jako największa struktura pochodzenia galaktycznego. Brak dłuższych par dżetów oraz wyliczenia teoretyczne skłoniły zrodziły hipotezę, że 5 Mpc jest limitem długości...".

Jak wiele zrozumieliście z tej informacji? W jakim stopniu wzrosła Wasza świadomość dziejów i przyszłych losów wszechświata? Czy w jakichś sposób poczuiliście związek z tą konkretną czarną dziurą? Niestety powoli podobne pytania zaczynam sobie zadawać, obserwując kampanię wyborczą i bawi mnie stwierdzenie, że teraz walka toczy się o tych nieprzekonanych. Może dlatego, że jestem, podobnie jak większość Polaków, przekonany przede wszystkim do tego, na kogo głosować nie będę. Bo w naszym kraju cała zabawa nie polega na wzbudzeniu sympatii i zaufania do konkretnego kandydata, ale wypracowanie jak największej niechęci, ba, nawet obrzydzenia i nienawiści do jego przeciwników.

Wiem, na kogo będę głosował i mam świadomość, jak ważne są to wybory. Natomiast frustruje mnie poziom emocji budzonych w pełni świadomie przez uczestników tej politycznej masakry, tych wydobywanych z różnych zakamarków dżetów szczucia, które niezależnie od wyniku głosowania będą krążyły po orbicie nie tylko polityki. Sztaby pretendentów prezentują mi hipotezy przyszłości Polski, a ja, podobnie jak reszta wyborców, potrzebuję konkretnego planu, a nie teorii. A co do roli panów polityków i pań polityczek we wszechświecie... Cóż, teorie strun przewidują istnienie 10 do 500. potęg wszechświatów, a ten nasz, podobnie jak inne, powstał w wyniku kolizji membran w 11-wymiarowej przestrzeni. Cokolwiek to znaczy.

Uważajcie na dżety. One wydobywają się z czarnych dziur.

czy wiesz, że...?



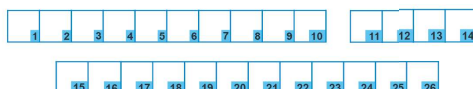
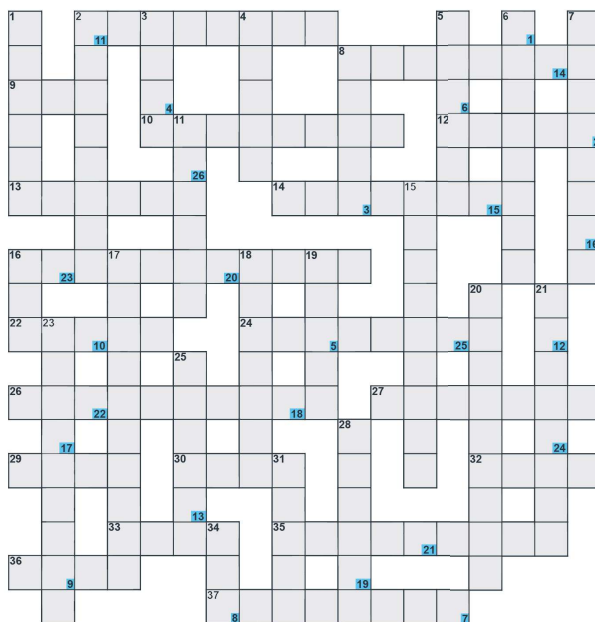
... 9 maja 1955 odbyła się premiera zrealizowanego w Łagowie filmu „Godziny nadziei”. W obrazie Jana Rybkowskiego wystąpili m.in. Stanisław Mikulski, Leon Niemczyk...



... 11 maja 2010 zmarł aktor Maciej Kozłowski, aktor, urodzony w tym mieście honorowy obywatel Kargowej. Zagrał m.in. w „Kingstonie”, „Krollu”, „Psach”, „Liście Schindlera”...

POZIOMO:

2. Zapas żywności; 8. Zbiera mięte i rumianek; 9. Szczęścia; 10. Skojarz: wyspa, gejzery, Björk; 12. Ambroży z książki Jana Brzechwy; 13. Jedna setna jednostki monetarnej w dawnych koloniach francuskich; 14. Gruczoł wytwarzający insulinę; 16. Przydomek pirata Edwarda Teacha; 22. Komputerowy klawisz; 24. Drewniana część strzały; 26. Telewizyjna relacja; 27. Bez dna; 29. Upust, obniżka; 30. Powietrze w jamie płucnej; 32. Kłasztorna izba; 33. Uwodzielski Don; 35. Odpowiedzialny za zwołanie konklawe; 36. Siatkarze z Bełchatowa; 37. Wraz z Zieloną Górą i Nową Solą tworzy tzw. „Lubuskie Trójmiasto”.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego

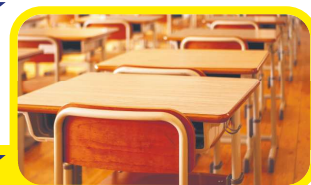


Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



nasza krzyżówka



Projekt: Schronisko dla zwierząt z Zielonogórsko-Nowosolskiego Obszaru Funkcjonalnego
Beneficjent: miasto Zielona Góra
Wartość inwestycji: 15 078 351,67 PLN
Wsparcie unijne: 12 743 111,01 PLN
Odwiedź: www.zielona-gora.pl/www.zgora.otoz.pl

PIONOWO:

1. Godzina duchów; 2. Do smażenia; 3. Cienkie kostki występujące u ryb; 4. Etat dla aktora; 5. Silnie trujący chwast; 6. Ogłaszany w celu wyłonienia najlepszej oferty; 7. Przedwczesne rozpoczęcie biegu; 8. Płonie w czasie igrzysk olimpijskich; 11. Logo, znak, marka; 15. Makaron z sosem; 16. Długowieczny krzew iglasty; 17. Kompensata, zwrot kosztów; 18. Zachodzi w nim synteza białek; 19. Słynny Nikodem; 20. Oślania królewskie łoża; 21. Spec od promieni; 23. Nauka o herbach; 25. Antyczna z winem; 28. Apatia, bierność; 31. Butyl lub metyl; 34. Spuszczany na kwinę.

Druhna odebrała perelkę na kołach

– Jestem pierwszą kobietą, która dowodziła ceremonią przekazania nowego wozu strażackiego – mówi z dumą Magdalena Woźniak z OSP Zwierzyn. To symbol przemian w służbach ratowniczych i dowód na to, że kobiety nie tylko wchodzi do wozów, ale coraz częściej z nich dowodzą. A w centrum tej historii – nowoczesne pojazdy ratownicze, które dzięki unijnemu wsparciu trafiły do lubuskich straży.

W Zwierzynie odbyła się uroczystość przekazania nowego średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego miejscowej jednostce Ochotniczej Straży Poarnej. To nie był jednak tylko kolejny dzień w kalendarzu – po raz pierwszy ceremonię poprowadziła druha. Magdalena Woźniak nie tylko działa aktywnie jako strażaczka, ale jest też funkcjonariuszką Straży Granicznej. – To wielki zaszczyt, móc przewodzić tak ważnemu wydarzeniu – mówiła. – Pomaganie ludziom to moja pasja, mimo że to wymagająca droga.

Nowoczesny wóz marki Mercedes to prawdziwa perełka



Po raz pierwszy ceremonię przekazania wozu poprowadziła druha. Magdalena Woźniak nie tylko jest druha, ale też funkcjonariuszką Straży Granicznej

wśród pojazdów ratowniczych – wyposażony w 3 tysiące litrów wody, 300 litrów środka pianotwórczego i napęd 4x4, zapewni skuteczność działań w nawet najtrudniejszych warunkach. Zakup był możliwy dzięki programowi Fundusze Europejskie

dla Lubuskiego, w ramach którego zrealizowano projekt „Rozwijanie systemu ratownictwa i ochrony przed zjawiskami katastrofalnymi poprzez doposażenie OSP”. Całość kosztowała 30 mln zł, z czego ponad 21 mln pochodziło z UE.

– Ten pojazd znacząco zwiększy bezpieczeństwo mieszkańców gminy i całego powiatu – podkreślił Mariusz Woźniak, prezes OSP Zwierzyn. – To także komfort i bezpieczeństwo pracy dla naszych druhow i druhen.



Ale to nie koniec dobrych wieści. OSP w Górkach Noteckich otrzymało używany, ale wciąż sprawny pojazd z 2012 roku. – To dla nas rewolucja – mówi Łukasz Masuda, naczelnik jednostki. – Nasz 30-letni samochód przechodzi na emeryturę. Mamy tu sporo terenów zielonych – nowy pojazd to jak przesiadka z malucha do terenówki.

W ramach projektu dofinansowano zakup 25 pojazdów dla ochotniczych straży na łączną kwotę niemal 23 milionów złotych. – Jeśli uda się zdobyć kolejne 2 miliony, kupimy jeszcze trzy nowe auta – zapowiedział Zbigniew Kołodziej, członek Zarządu Województwa Lubuskiego.

Radny Sejmiku, Hubert Harasimowicz, nie ma wątpliwości: – To potężne wzmocnienie arsenału bezpieczeństwa dla naszych małych ojczyzn. 105 pojazdów w ciągu 15 lat – to liczba, która zmienia jakość i skuteczność ratownictwa w regionie.

Natalia Dębicka

105. derby dla Stali. Falubaz szuka plusów

– Smakuje to wyśmienicie. Cieszę się, jestem dumny z chłopaków – mówi Piotr Świst, trener Gezetu Stali Gorzów. – Wiem, że dużych punktów nie ma, ale pozytywy są na pewno – uważa Piotr Protasiewicz, trener Stelmetu Falubazu Zielona Góra. To komentarze po 105. żużlowych derbach Ziemi Lubuskiej.

Stal na własnym torze wygrała z Falubazem 47:43. Po VIII wyścigu goście prowadzili 27:21, ale gospodarze błyskawicznie odrobili straty i po XII biegu odskoczyli na 39:33. Losy zwycięstwa rozstrzygnęły się w ostatniej gonitwie, przed którą było 43:41. Triumfował Martin Vaculik przed Przemysławem Pawlickim, Oskarem Fajferem i Leonem Madsenem.

I właśnie Vaculik był najsukcesyjniejszym żużlowcem Stali, wywalczył 13 punktów i bonus. Fajfer przywiózł 9 „oczek” i bonus. W szeregach Falubazu dwóch jeźdźców na swoim koncie zapisało dwucyfrówki. Pawlicki zgromadził 13 punktów, a Madsen 11 i 3 bonusy – obaj w sześciu startach.

Jestem dumny z chłopaków

– Bardzo się cieszymy z tej wygranej. Chciałbym pochwalić całą drużynę. Wszyscy chłopacy w bardzo ciężkich warunkach, które dzisiaj panowały, pokazali serce i zostawili na torze wszystko, co mogli zostawić – podkreślił Vaculik w wywiadzie dla Radia Gorzów. – W bardzo dużym stopniu decydował start, bo była ścieżka w suchej linii i kto tam się ustawił pierwszy, to tak raczej skończył bieg. Drużyna z Zielonej Góry pokazała moc i absolutnie nie było łatwo.

– Zrobiliśmy, co w naszej mocy – zawodnicy, ja, torowicz, mechanicy, którzy wytapali, co jest grane u Oskara Fajfiera. Pozmienialiśmy, ponaprawialiśmy... Nawet pogoda była przeciwko nam, bo trenowaliśmy na całkiem innym torze, w innych warunkach – zauważył trener Piotr Świst w rozmowie z Radiem Gorzów. – Dzisiaj tak się złożyło, że aura pokrzyżowała nam plany, zaczął padać deszcz. Ale wyszło dobrze. To mój pierwszy wygrany mecz w roli trenera – pierwszy



FOTO FORYSIAK

Żużlowcom Stali i Falubazu przyszło rywalizować w mało komfortowych warunkach

derbowy i pierwszy wygrany. Smakuje to wyśmienicie. Cieszę się, jestem dumny z chłopaków.

Pojechaliśmy dobre zawody

Mimo porażki pewien optymizm panował także w Falubazie.

– Wiem, że dużych punktów nie ma, kolejny mecz przegrany, ale pozytywy są na pewno. Wrócił Leon, i to naprawdę w świetnym stylu, a potrzebujemy lidera. To daje nam zdecydowanie więcej możliwości na kolejne mecze – przekonywał trener Piotr Protasiewicz. – Jako drużyna pojechaliśmy dobre zawody. Z pozycji parkingu nie widzę zbytnio, co można by więcej wycisnąć. Niewiele zbrakło... Ale drużyna jest mocniejsza i zdecydowanie można spojrzeć z optymizmem w przyszłość.

– Dawaliśmy z siebie wszystko i znowu zabrakło, więc z Gorzowa na pewno nie wyjeżdżamy uśmiechnięci – przyznał Pawlicki. – Mieliśmy apetyt na więcej, ale też zdawaliśmy sobie sprawę, że to będzie ciężkie spotkanie. Gorzów potrafi jechać i to dzisiaj chłopaki pokazali. Nie wygrali może dużą liczbą punktów, ale wygrali.

Stal ma na koncie trzy punkty i wskoczyła na piąte miejsce w tabeli ekstraklasy. Falubaz z kompletem porażek pozostaje na ostatniej pozycji. W piątej kolejce gorzowianie zmierzają się na wyjeździe z Betardem Spartą Wrocław (9 maja o 18.00), a zielonogórzanie podejmą Pres Grupę Deweloperską Toruń (11 maja o 17.00).

Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

KOPYTKOWANIE

Optymizm mocno umiarkowany



Choć może to zabrzmieć podejrzenie, mam wrażenie, że po żużlowych derbach zadowolone są oba lubuskie zespoły. Stal dlatego, że musiała gonić wynik, koniec końców wygrała i dźwignęła się w ligowej tabeli. Falubaz dlatego, że uległ minimalnie, do ostatniego wyścigu miał szansę na zwycięstwo i wreszcie odzyskał lidera w postaci Leona Madsena.

Wybaczenie, ale jakoś trudno mi podzielać optymizm zielonogórzan. Wiem, że w każdej sytuacji warto szukać plusów, że szklanka powinna być do połowy pełna. Tylko że po czterech kolejkach spotkań Falubaz wciąż ma zerowy dorobek. Owszem, Madsen odpalił, ale z meczu na mecz gaśnie Jarosław Hampel. Głęboko w lesie jest Rasmus Jensen. Najwyższą średnią biegową

ma Przemysław Pawlicki – 1,87, ale to dopiero 17. wynik w lidze. I wcale nie muszą być katastrofistami ci, którzy wieszczą, że drużyna spod znaku Myszki Miki w tej rundzie wygra tylko raz – w siódmej kolejce pokona u siebie ROW Rybnik. Wprawdzie nie widzę w Falubazie głównego kandydata do bezpośredniego spadku, ale na razie ekipa dźwiga olbrzymie ciężary.

Tymczasem czołówka ekstraklasy zaczyna odjeżdżać. Motor Lublin po czwartym z rzędu tytuł drużynowego mistrza Polski idzie jak po swoje. Nic nie robi sobie z tego, że najgroźniejsi rywale teoretycznie się powzmocniali. W czołowej dziesiątce najsukcesyjniejszych jeźdźców ma Bartosza Zmarzlikę, Wiktora Przyjemskiego, Dominika Kubę i Jacka Holdera, a na 11. miejscu czai się Fredrik Lindgren. Bez porażki jest także KS Toruń. Sparta Wrocław jako pierwsza w tym sezonie pokonała GKM Grudziądz, któremu w domowym starciu nie pomógł nawet Michael Jepsen Jensen, sensacyjnie najlepszy w tej chwili jeździec ligi – średnia biegowa 2,571.

Szymon Kozica

Rozkład jazdy dla kibica



Żużel

Ekstraliga, 11 maja: Stelmet Falubaz Zielona Góra – Pres Grupa Deweloperska Toruń (17.00).

Koszykówka

Ekstraklasa, 7 maja: Orlen Zastal Zielona Góra – Tasomix Rosiek Stal Ostrów (20.00).

Piłka nożna

III liga, 10 maja: Carina Gubin – Karkonosze Jelenia Góra (16.00), Warta Gorzów – Odra Bytom Odrzański, Polonia Słubice – Stilon Gorzów, Lechia Zielona Góra – Górnik Polkowice (wszystkie o 17.00).

IV liga, 9 maja: Czarni Browar Witnica – Victoria Szczaniec (18.00); **10 maja:** Pogoń Świebodzin – Ilanka Rzepin (14.00), Stal Jasień – Promień Żary (15.00), Odra Nietków – Czarni Żagań (16.00), Dozamet Nowa Sól – Lechia II Zielona Góra, Stal Sulęcín – Sprotavia Szprotawa (oba o 17.00), Dąb Sława – Przybyszów – Stilon II Gorzów (18.00); **11 maja:** Warta II Gorzów – Pogoń Skwierzyna (11.00), Lubuszanin Drezdenko – Syrena Zbąszynek (15.00).

Centralna Liga Juniorów U-17, 11 maja: Lechia Zielona Góra – Zagłębie Lubin (15.00).

Centralna Liga Juniorów U-15, 10 maja: Stilon Gorzów – Rekord Bielsko-Biała (13.00).

Godziny rozpoczęcia meczów mogą się zmienić, dlatego warto śledzić stronę naszalubuska.pl (zakładka „sport”), gdzie przed weekendem publikujemy zaktualizowany terminarz.

Kolarstwo

Lubuskie Warte Zachodu – Puchar Polski w kolarstwie szosowym. 10 maja, godz. 13.00 – jazda indywidualna na czas, start i meta na ul. Głogowskiej w Raculi; 11 maja, 10.00 – wyścig ze startu wspólnego, start i meta na ul. Klonowej w Zaborze.

Lekka atletyka

XXVI Mityng Chrobrego w Szprotawie. 10 maja, godz. 10.30, stadion przy ul. Sobieskiego.

Mityng Swiss Krono Cup w Żarach. 18 maja, stadion przy ul. Leśnej.

Biegi

V Bieg Doliną Młynów w Nadleśnictwie Bogdaniec (6 km). 10 maja, godz. 11.00, start i meta na ul. Leśnej w Bogdanowie. O 10.15 bieg dla dzieci.

40. Pszczewska Dwudziestka, 7. Bieg Katarzyny (5,6 km). 11 maja, godz. 9.00, start i meta na rynku.

40. Półmaraton Solan im. Romana Terlikowskiego. 11 maja, godz. 10.00, start i meta na al. Wolności.

XLIII Bieg Słowiński w Gorzowie (4 i 8 km). 18 maja, godz. 10.00, start i meta na ul. Słowińskiej. Od 11.00 biegi dzieci i młodzieży.

Drzonków będzie miał mobilne boisko do koszykówki!

W Wojewódzkim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Drzonkowie powstanie plenerowe boisko do gry w koszykówkę 3x3 i 5x5. Projekt uzyskał aprobatę i wsparcie finansowe ze strony władz województwa lubuskiego i lokalnej koszykówki. W podpisaniu umowy uczestniczyli: wicemarszałek Grzegorz Potęga, dyrektor WOSiR Bogusław Sułkowski i wicedyrektor Anna Sulima-Jagielowicz oraz prezes Lubuskiego Związku Koszykówki Maciej Hajdamacha. Partnerem projektu jest firma Au-Room Staffing Solutions. Nowy obiekt to inicjatywa jej prezesa Krzysztofa Walczaka.



FOT. WOSIR DRZONKÓW

Boisko będzie miejscem przyjaznym koszykarzom – zarówno amatorom, jak i profesjonalnym zawodnikom z regionu i kraju oraz ekipom zagranicznym. Projekt jest realizowany w celu promocji widowiskowej i dynamicznie rozwijającej się dyscypliny olimpijskiej, jaką jest koszykówka 3x3. Zielona Góra jest domem olimpijczyka w tej dyscyplinie Filipa Matczaka, który został ambasadorem nie tylko tego sportu, ale również obiektu w Drzonkowie.

I jeszcze dobra wiadomość dla organizatorów turniejów koszykówki – boisko będzie mobilne! Obiekt ma powstać w czerwcu tego roku.

Magdalena Modzelewska
Aleksandra Pietruszewska

Duży sukces Norberta w Małym Wyścigu Pokoju

Dwa dni, trzy etapy i drugie miejsce w klasyfikacji generalnej. Norbert Czekay, kolarz LKS POM Strzelce Krajeńskie, odniósł duży sukces w Małym Wyścigu Pokoju. – Udaný występ, nawet bardzo udany – ocenia trener Piotr Ignaczak.

1 i 2 maja na torze samochodowym w Poznaniu rywalizowało ponad 120 młodzików, czyli zawodników do lat 15.

– Norbert pierwszy etap wygrał, co było dużym sukcesem, zdobył koszulkę lidera. Dzisiaj poranna indywidualna jazda na czas – czwarte miejsce, ale koszulka utrzymana – relacjonował nam na gorąco Piotr Ignaczak, trener LKS POM Strzelce Krajeńskie.

Przewaga Norberta Czekaya w klasyfikacji generalnej stopniała jednak do zaledwie sekundy.

– Ostatni etap, trzeci – miejsce czwarte. Ale jeden z faworytów odjechał na kilka sekund i to wystarczyło, żeby wygrał cały wyścig. Norbert spadł na drugie miejsce, co i tak jest bardzo dobrym wynikiem. Stanał na podium w tym wyścigu na pewno jest czymś prestiżowym w tej kategorii wiekowej – podkreślił trener Ignaczak.

Dodajmy, że pięć dni temu Norbert Czekay wygrał wyścig młodzików w ramach Pucharu Polski w Lubaniu.

– Cieszymy się, że początek sezonu wygląda bardzo, bardzo dobrze w wykonaniu Norberta – nie krył radości trener Ignaczak.

Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl



Norbert Czekay w dwóch etapach jechał w żółtej koszulce lidera

POWODÓW DO OPTYMIZMU JEST WIĘCEJ

Drugie miejsce Norberta Czekaya w Małym Wyścigu Pokoju to niejeden sukces kolarzy LKS POM Strzelce Krajeńskie w ostatnim czasie. W zmaganiach juniorów młodszych w Pucharze Polski w Lubaniu drugą lokatę wywalczyła także Natalia Jaros. Wyczyn klubowej koleżanki powtórzył Marcel Stanik w wyścigu ze startu wspólnego juniorów na dystansie 80 km w Pucharze Polski w Chrzostowicach.

Tymczasem kolejny junior Filip Podgórski zadebiutował w narodowych barwach w La Coupe du President de la Ville de Grudziądz. Nie przywiózł jednak miłych wspomnień... „Pierwszy etap był bardzo nerwowy i niestety w peletonie było wiele kraks. Dwie z nich nie ominęły naszego kolarza. Najbardziej ucierpiała broda, która była do szczyta, i kostka, która jest skrecona, ale Filip to twardy gość i za chwilę wróci na rower. Tak czasami bywa i jest to wpisane w ten sport” – czytamy na klubowym profilu na Facebooku.

Pobiegali w Zbąszynku

Przemysław Smykowski z Sulechowa wygrał 31. Wiosenny Bieg Uliczny w Zbąszynku. Dystans 10 km pokonał w 34.08. Drugi był Jacek Szawała z Zielonej Góry – 34.19, a trzeci Paweł Szatkowski z Niwisk – 34.26. Wśród pań na podium stanęły: Joanna Chruścińska ze Świebodzina – 42.06, Aleksandra Konieczna z Wilkowa – 43.23 i Agnieszka Wachowska z Przyprostyni – 43.48.



ZDJEĆCIA OSIR ZBĄSZYNEK.PL



Stal Jasień wjechała na autostradę, która prowadzi prosto do III ligi

Stal Jasień to jedyny niepokonany zespół w rundzie wiosennej piłkarskiej IV ligi. Przez rozgrywki idzie jak burza. W meczu na szczycie pokazał, dlaczego jest liderem, na wyjeździe pokonując 5:2 drugą w tabeli Syrenę Zbąszynek.

Goście objęli prowadzenie po bramce, którą zdobył bezpośrednio z rzutu róg Pavlo Volk. Na 2:0 podwyższył Dawid Kaczor, tym razem z rzutu karnego. Gospodarze odpowiedzieli trafieniem Łukasza Trocholepszego, ale tuż przed przerwą trzeciego gola dla lidera strzelił Bartosz Konieczny.

W drugiej połowie było równie ciekawie. Po bramce Mateusza Połomki drużyna z Jasienia wygrała już 4:1. Ekipa ze Zbąszynka zmniejszyła straty po pięknym ude-

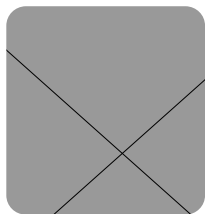
zeniu Łukasza Chrostowskiego. Ostatnie słowo należało jednak do przyjezdnych, a wynik zamknął Oliver Zabrzski.

W tabeli IV ligi Stal ma już 14 punktów przewagi nad Syreną i pewnie zmierza po awans, choć trener Łukasz Czyżyk oczywiście przestrzega przed zbyt szybkim odrąbaniem sukcesu. Ponadto zespół z Jasienia liczy się także w walce o Puchar Polski na szczeblu województwa. To może być niezwykle udany sezon.

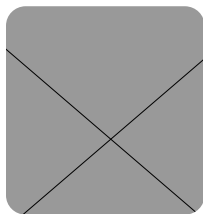
Szymon Kozica



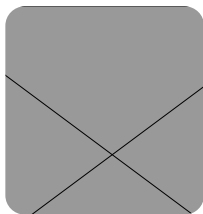
FOT. STAL JASIEŃ

Pogoda? Żadna przeszkoda! Jak mieszkańcy i goście oceniają Winobranie?**Maksym
z Zielonej Góry**

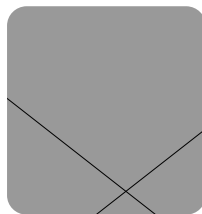
Bawiliśmy się bardzo dobrze. Opady nam właściwie w ogóle nie przeszkadzały. Liczy się klimat i z tego czerpiemy przyjemność. Ale przyznam, że dwa lata temu ceny były zdecydowanie niższe. Było naprawdę

**Jacek
z Radomia**

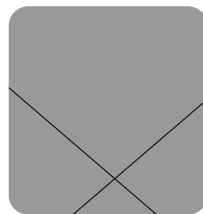
Jestem na Winobranii po raz czwarty! Atmosfera jak zawsze znakomita. Przyjeżdżam tutaj nie tylko dla samego święta, ale przede wszystkim dla ludzi, z którymi się tutaj spotykam. Bardzo mi się podobało, nawet

**Elżbieta
z Zielonej Góry**

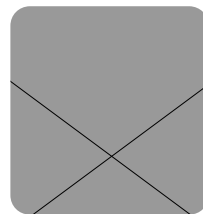
Pogoda nas nie rozpieszczała w tym roku, niestety. Ale mimo wszystko można się było dobrze bawić. Wzięłam udział w koncertach, najbardziej podobała mi się Agnieszka Chylińska. To był naprawdę bardzo

**Amelia
z Gorzowa**

Moje ogólne wrażenie to mega dużo ludzi. Osobiście dobrze się bawiłam. I nawet pogoda nie za bardzo przeszkadzała. Da się wytrzymać deszcz czy zimno, jeżeli jest takie cudne wydarzenie, jak święto miasta.

**Zbigniew
z Zielonej Góry**

Początek winobraniowego tygodnia był bardzo udany, bo było słonecznie. Przyjechali do nas ludzie z całej Polski i z całego świata. Środek tygodnia już był słabszy ze względu na pogorszenie pogody. A koniec już

**Krystian
z Gdańska**

Mieliśmy bardzo dobre nastawienie! Deszcz nam nie przeszkadzał, żeby czerpać przyjemność z Winobrania. Ja byłem po raz pierwszy, ale część naszego towarzystwa już po raz czwarty i z przyjemno-

Maja Nowak, Polska 2050

Sondaże doskonale świadczą o tym, że Trzecia Droga sprawdziła się jako koalicja i warto to kontynuować, ale to też pokazuje, że nasze motto „Dość kłótni i do przodu” działa. Ludzie chcą polityki bez kłótni, nie takiej, jaką prezentuje PiS. Pewnie dlatego PO/KO dogania PiS i mam nadzieję, że niedługo przegoni. My podchodzimy też do sondaży z lekkim dystansem, bo wielokrotnie sondaże sondażami, a życie życiem. Cieszymy się, jeśli są one dobre, zwracamy na to uwagę i faktycznie dajemy nam to sygnał, że jednak idziemy w dobrym kierunku, ale mimo to nie spoczywamy na laurach. Naprawdę ciężko pracujemy i przygotowujemy się do wyborów samorządowych.